

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 60).

Pomiędzy głosicielami wiary Chrystusowej, których Bóg cudownym sposobem powołał do pracy, odznaczył się święty Frumencyusz, rodem z prastarego miasta Tyru.

Za panowania cesarza Konstantyna Wielkiego przedsięwziął filozof Metrodor rozmaite podróże do obcych krajów, wiedziony jużto ciekawością, jużto chęcią pomnożenia swej wiedzy. W jednej z tych dalekich wycieczek dostał się aż do Persyi i do odległych Indyi czyli Etyopii. Po powrocie opisał cesarzowi dokładnie, co widział, złożył przed nim wielką ilość klejnotów i pereł, zapewniając, że byłby ich przywiózł o wiele więcej, gdyby mu nie był zabrał większej części król perski, Sapor.

Copyright Mavientura Projects e.K> 27-go Października. Żywot świętego Frumencyusza, Apostoła Etyopów. | 1

Zachęcony szczęściem Metrodora, wybrał się inny filozof, imieniem Merop, w te same strony i wziął z sobą dwóch młodziutkich wnuków, Edezyusza i Frumencyusza, których wychowaniem i wykształceniem dotychczas się zajmował. Ukończywszy podróż z pomyślnym skutkiem, wsiadł na statek w zamiarze udania się z powrotem w strony rodzinne. W drodze zabrakło żywności, a trzej podróżni musieli wylądować w przystani morskiej.

Gdy Merop i osada okrętowa wyszła, celem zakupienia żywności, dwaj chłopcy, Edezyusz i Frumencyusz, usiedli w cieniu drzewa, wykonując zadaną przez dziadka pracę. Tymczasem nadeszli dzicy krajowcy, wiodący podówczas z Rzymianinami wojnę, cały ładunek okrętowy zabrali, wymordowali załogę okrętową i podróżnych, a pomiędzy nimi i dziadka chłopców. Z przestrachem i osłupieniem spoglądały chłopięta owe na rzeź srogą; już zbliżali się i do nich barbarzyńcy z dobytymi mieczami, ale niewinna prostota i dziecięca skromność, przebijająca się na twarzyczkach dzieci rozbroiła morderców. Darowali im życie i zawiedli ich do króla, mieszkającego w Arunie.

Mniej srogi od swych poddanych monarcha upodobał sobie chłopców, a widząc ich niezwykłe zdolności, zatrzymał ich u siebie i kazał kształcić. Wkrótce pozyskali obaj zaufanie jego, a gdy doszli lat młodzieńczych, Edezyusza mianował książę swym skarbnikiem, Frumencyusza natomiast tajnym radcą i sekretarzem. Czując się blizkim śmierci, przywołał ich do łoża, podziękował im za wierną służbę i w nagrodę udarował ich wolnością. Ale małżonka umierającego namówiła ich, aby przy niej zostali i byli jej doradcami w rządach kraju, które sprawowała w imię swego nieletniego syna. Pozostali przeto przy królowej wdowie, a Frumencyusz został wychowawcą i nauczycielem następcy tronu. Większa część spraw państwa

przechodziła przez jego ręce. Wszyscy go miłowali i szanowali. Nic mu nie brakło do szczęścia, jak tylko wiary, która nieznaną była narodowi, czyli raczej zupełnie w nim ostygła. Święty Filip, dyakon, ochrzcił był dawniej szambelana królowej Kandaki, i to był pierwszy posiew nauki Chrystusowej w kraju; ale z biegiem czasu zatarły się ślady chrześcijaństwa, a lud popadł w dawne bałwochwalstwo. Bolało Frumencyusza to zaślepienie narodu, starał się przeto rozniecić przygasłe światło wiary. Wezwał tedy kilku kupców chrześcijańskich, aby osiedli w Etyopii, wyrobił im różne przywileje i pozwolenie swobodnego wyznawania wiary. Tak powstała tam pierwsza gmina chrześcijańska, która przykładnem życiem i rozlicznemi cnotami wywierała zbawienny wpływ na pogan. Tymczasem doszedł następca tronu do pełnoletności i objął zarząd kraju. Edezyusz wrócił w strony rodzinne, Frumencyusz zaś, któremu wiele zależało na rozkrzewieniu wiary Chrystusowej, udał się do Aleksandryi i poprosił tamtejszego Patryarchę Atanazego, aby posłał do Etyopii Biskupa i dokonał dzieła nawrócenia całego narodu. Uradowany tem święty Atanazy, zwołał natychmiast Synod Biskupów, którzy jednogłośnie oświadczyli, iż nikt nie jest godniejszym tego posłannictwa i zdatniejszym do tego urzędu, jak Frumencyusz. Jego też święty Atanazy wyświęcił na pierwszego Biskupa Etyopii.

Nie zwlekając i wyrzekłszy się widzenia rodzinnego kraju, wrócił Frumencyusz do Aruny. Kazaniami, dobrocią i łagodnością, gorliwością i cudami zdziałanymi dokonał wielu nawróceń. Wszystko się cisnęło do chrztu, król Aizan i brat jego Sazan przyjęli wiarę Chrystusową, a przykład ich pociągnął cały naród do stóp krzyża. Wszędzie wznosiły się zamiast pogańskich świątyń piękne kościoły, mnożyła się liczba duchownych, a chrześcijaństwo zakwitło w Etyopii.

Było to szatanowi solą w oku, nie myślał bowiem w stronach, gdzie dotychczas wszechwładnie panował, bez walki ustąpić i sposobił się do zaciętego boju. Cesarz Konstancyusz był kacerzem, trzymającym z aryanami, a tem samem był zawziętym wrogiem świętego Atanazego, który zwalczał aryanów i skuteczny stawiał im opór. Frumencyusz zaś był przyjacielem Atanazego i jako taki ściągnął na siebie nienawiść cesarza. Monarcha chciał kacerskie błędy zaszczepić również w Etyopii i w tym celu napisał do Aizana i Sazana list, w którym żądał aby Frumencyusza przenieśli do Egiptu, gdzie go Patryarcha aryański zamianuje Biskupem. Aizan i Sazan nie usłuchali rozkazu zaślepionego cesarza i odesłali list do Atanazego, donosząc mu, że nie myślą z nim zrywać.

Frumencyusz troskliwą miał pieczę nad swą trzodą i doczekał się radości, że po jego stronie stanęło niebawem dziewięciu Biskupów. Sam zaś wyniesiony na godność Arcybiskupa, umarł po kilku latach pełen zasług w wieku podeszłym w Arunie.

Nauka moralna.

Podziwiajmy mądrą Opatrzność Bożą, która i z przewrotności ludzkiej korzysta, aby dopiąć swego celu. Wybiła godzina łaski dla narodu Etyopów. Chciwość i ciekawość zapędza w odległe strony filozofa, który niewiadomo z jakiego powodu zabiera z sobą parę wnuków. Sam przypłaca tę ciekawość śmiercią, a niewinne chłopcy stają się narzędziem w ręku Pańskiem do

nawrócenia całego narodu na świętą Wiarę. Czyż w tym wypadku nie sprawdzają się święte słowa: „Wasze drogi nie są Memi drogami.“ Opatrzność Boża wszystkiem kieruje, wszystkiem rządzi, od niej zawisły losy całych narodów i jednostek. Wiara w Opatrzność Boską nakazuje nam pokładać bezwarunkową ufność w Boga, polegać na Jego dobroci i mądrości, a zresztą niczego się nie lękać i o nic nie dbać. Jednego się tylko wystrzegać należy, ażebyśmy dobrotliwych zamiarów Boga nie udaremnili grzechem. Bądźmy przekonani, że każdy wypadek, każde zdarzenie w naszem życiu, czy nam się zda dobrem, czy złem, jest dla naszej duszy korzystnem i pożytecznem, i dlatego rzeczywiście dobrem. W pokornem posłuszeństwie zdajmy się zupełnie i bezwzględnie na wolę Boską. Bóg pragnie nawet wtedy dobra naszego, gdy nas nawiedza smutkiem i utrapieniami. Jako krótkowidze nie pojmujemy nieraz, czemu Bóg nas doświadcza i próbuje hartu naszej duszy, zsyłając na nas zmartwienia, choroby, niepowodzenia. Przyjdzie chwila, jeśli nie tu, to w przyszłym świecie, gdzie się ukorzymy przed Jego mądrością, gdzie uznamy, że to, co nam się wydało przykrem i niesłusznem, zmierzało do naszego dobra i rzeczywistą korzyść naszą miało na celu.

Modlitwa.

O Boże wszechmogący, utwierdzaj nas w wierze w Twoją Opatrzność Boską, która wszystkiem kieruje i wszystko obraca na nasze dobro. Daj nam tę łaskę, abyśmy się nigdy nie zachwiali, lecz abyśmy we wszystkiem, co na nas zsyłasz, widzieli w pokorze ducha mądrość i dobroć Twoją. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 27-go października wigilia św. Szymona i Judy Tadeusza, Apostołów. — W Awili w Hiszpanii męczeństwo świętego Wincentego jako też św. Sabiny i Chrystety, których na torturach rozciągano tak silnie, że im wszystkie członki ze stawów powychodziły; potem położono głowy ich na kamienie i bito kijmi tak strasznie, że mózgi powypryskiwały. Wszystko to działo się z rozkazu prezesa Dacyana. — Pod zamkiem Tyle pamiątka św. Florencyusza, Męczennika. — W Kapadocyi wspomnienie św. Kapitoliny i jej sługi Eroteis, pomarłych śmiercią męczeńską pod Dyoklecyanem. — W Abisynii pamiątka św. Frumencyusza, Biskupa, który najpierw jako niewolnik żył w tym kraju, później zaś, od św. Atanazego wyświęcony na Biskupa, rozszerzał tamże Ewangelię. — W Etyopii uroczystość św. Elesbaana, Króla, co żył współcześnie z cesarzem Justynem. Zwyciężywszy nieprzyjaciół Imienia Chrystusowego, posłał w ofierze swój dyadem królewski do Jerozolimy, a dotrzymując ślubu, żył jako pustelnik, aż go Bóg powołał do korony wiecznej.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related